Nr. 304 (1776). Warszawa, Poniedziałek 6 Listopada 1922 roku. Rok XXVIII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 2600.—
bez odnoszenia	„ 2300.—
na prowincji miesięcz.	„ 2600.—
Zagranicą	„ 4000.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA	
w tekście (przed kron.)	Mk. 350
Nekrologi	„ 133
zwyczajne	„ 16
drobne za jeden wyraz	„ 7

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr.
Dla poszukujących pracy rabat 50%
Ogłoszenia w № niedziel. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 128-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. Nr. 175. Numer pojedyńczy **100** mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy

Głosujcie do Senatu na 2.

Tymczasowe wyniki wyborów do Sejmu.

W Warszawie.

Prawdopodobne trzy mandaty P. P. S.

Do godziny 4.25 nad ranem w biurze komisarza wyborczego na m. st. Warszawę otrzymano wyniki głosowania z 319 obwodów na 340.

Tymczasowe obliczenia, przeprowadzone w naszej redakcji wykazują, że w tych 319 obwodach otrzymaliśmy

77.200 głosów.

Przy poprzednich wyborach w styczniu r. 1919 lista P. P. S. otrzymała ogółem 42.971 głosów i zdobyła 2 mandaty.

Obecnie zdobyliśmy podwójną liczbę głosów i według wszelkiego prawdopodobieństwa otrzymamy 3 mandaty.

Chjena dotychczas ma z tych 319 obwodów 153,000 głosów. Przy poprzednich wyborach otrzymała Chjena 151,044 głosy, przekroczyła więc b. nieznacznie liczbę ze stycznia 1919 r.

„Centrum" poniosło porażkę zupełną. Unja Państwowo - Narodowa zdaje się nie otrzyma mandatu. Komuniści prawdopodobnie doliczą się do jednego mandatu.

N. P. R. otrzymała znikomą liczbę głosu. Dla humorystyki dodamy, że lista Drobnera Nr. 30 w całej Warszawie zdobyła mniej głosów, aniżeli było na niej podpisanych.

Żydzi przeważnie głosowali na listę bloku mniejszości narodowych. Ludowcy w stosunku do pierwszych wyborów wyszli mocno nadszarpnięci. „Bund" nie otrzyma mandatu.

Dzień chłodny, pogodny. Od samego rana ruch na mieście niezmiernie żywy. Wykleja się resztę odezw i plakatów. Bardzo licznie snują się po ulicach samochody ósemki z wyjącemi hjenami. Jest kilkanaście samochodów organizacji warszawskiej P. P. S. Towarzysze objeżdzają miasto, podwożą kartki do głosowania, baczą, aby nie było nadużyć.

Od chwili otwarcia biur wyborczych, które nastąpiło o 9-ej rano, uformowały się przed lokalami długie ogonki. Niestety, chadecki Magistrat wykazał swoje niedołęstwo i w tym wypadku w wyborze lokali wyborczych. Wpakował mianowicie po kilka biur do jednego gmachu (do Politechniki nawet 11 komisji wyborczych do jednej sali!). Z tego powodu wytworzyły się przed niektóremi lokalami stumetrowe z górą ogonki. Trzeba było nieraz po godzinie i dłużej wystawać w ogonku na ulicy zanim można było dostać się wewnątrz, gdzie znów czekał ogonek, wprawdzie znacznie już mniejszy. Fatalny ten rozkład biur wyborczych i nierównomierny podział na obwody mniejsze i większe doprowadził do tego, że w kilku obwodach nie załatwiono wszystkich wyborców na czas i sporo ludzi po 9-ej wieczorem odeszło, nie oddawszy głosu

Największa frekwencja była w porze obiadowej. Ruch nie ustawał jednak ani na chwilę.

Zainteresowanie wyborami w Warszawie, trzeba stwierdzić, było b. znaczne, większe niżeli się spodziewano Spokoju jednak nie zakłócono. Jedynie agitatorzy ósemki zapędzali się ze swemi kartkami i oszczerczemi odezwami zbyt blisko biur wyborczych. Policianci przeważnie byli poprawni, i zbyt natrętnych agitatorów odsuwali do granic przepisanych w promieniu 100 metrów.

Najwięcej ósemek — można to było stwierdzić jeszcze przed zamknięciem, — upadło do ścieków i na bruk uliczny. Stertami całemi leżały kartki ósemkowe, pomieszane ze znacznie mniej licznemi dwójkami, dziesiątkami etc.

Migawki wyborcze.

Pod kościołem Aleksandra. Suma skończona. Tłumy opuszczają kościół i wybierają się do biur. Naraz ulicą Bracką wpada samochód 8-ki, pełen rozwydrzonych chjenistów, w czapkach — niestety — studentów. Rycząc, rzucają obłoki ósemek. W tej chwili pojawia się platforma pepesowska, gęsto obsadzona robociarzami. Hura! Hurra! Niech żyje dwójka! Białe płatki dwójki fruwają w powietrzu. Pobiją 8-kę — nie pobiją? Wojna w powietrzu.

Przed Instytutem głuchoniemych, w którym mieszczą się trzy biura wyborcze. W godzinach południowych obstąpiła wejścia do biur cała sfora ch-je-nistów, gwałtownie agitując, chociaż wszystkim wiadomo, że w pobliżu lokalów wyborczych agitować nie wolno. Ale co to obchodzi naszych praworządnych" zwolenników „ładu". Rozwydrzone ch-je-ny wyły tak długo, napastując wyborców, aż wreszcie policja musiała się wmieszać. Trzech konnych policjantów rozproszyło w mig natarczywych ch-je-nistów.

Wszędzie po ulicach włóczyli się mali chłopcy, najczęściej w czapkach uczniów szkół państwowych, dźwigając na plecach i na piersiach tarczę ósemki z oszukańczemi hasłami. Wstyd, panowie profesorowie! Wstyd, rodzice! Od maleńkiego przyuczacie dzieci do kłamstwa. Młode umysły, jeszcze ufające wam, jeszcze wierzące w wasze fałszywe, kłamliwe frazesy, psujecie niemal od kolebki. Cóż na to Ministerjum Oświaty? Co wiecznie klepiący koronki „niewinny" gen. Haller?

Biuro przy ul. Koszykowej. „Ogon" długi, jak za czasów niemieckich. Przeważają kobiety. Na 40 osób, naliczył jeden z obecnych 28 kobiet! Ciche, pokorne, spokojne,— z ustami zaciętemi, z fanatyzmem ukrytym w oczach. Z rąk wypadają ósemki. Biedne dewotki i niewolnice. Nawet nie wiedzą pewnie, że prawo do decydowania o losach państwa — dał im socjalizm.

Starowinka, babcia. Prowadzi ją młody człowiek. Może wnuk. Rzuciłem okiem na kopertę. Dwójka! Tak jest, dwójka! Wspomniała snadź niewiasta, idąc do urny, wielkie cienie bohaterów polskich i odczuła, że wstydem byłoby rzucić głos na tych, co opluwają majestat Niepodległej w osobie jej najwyższego urzędnika.

Tu i tam na murach wymalowano słowa: „Niech żyje Haller!" i „Niech żyje Gdyk!"

Biuro wyborcze Nr. 201 przy ul. Foksal. Godzina 8 wieczór. Przewodniczy jakiś pan elegancko ubrany. Kilka damulek, obwieszonych klejnotami. Wchodzi robociarz. Spojrzał na socjetę. Naszego męża zaufania niema. Podrapał się w głowę i uśmiechnął.

— Proszę tyż państwa, bo to człowiek sam nie wie, na co głosować. Głowę ma człowiek skotłowaną od tych numerów. Każdy swoje zachwala i każdy powiada, że będzie dobrze, gdy mu dać kartkę. Jakby tu wybrać?

Przewodniczący spojrzał na wyborcę. Przypomniał sobie zapewne przepisy, których on przedewszystkiem powinien pilnować. Milczy — ale tylko sekundę.

— Ano, widzicie, moiściewy, najlepsza to ósemka, bo to wszyscy razem, widzicie, jak brat z bratem. Jeden jest tam Bóg — nieprawda? To i jedność być powinna. 8-ka to jedność chrześcijańska.

Towarzyszowi błysnęły jeszcze w oczach te brylanty paniusiek. Uśmiechnął się i włożył do koperty tak, żeby societa widziała — dwójkę.

Kapitalną dał odpowiedź pewien policjant, na niedyskretne pytanie, na co będzie głosował.

— Ano, — rzekł — ósemka pisze, że rządzi lewica, to mnie, jako na służbie rządowej trzeba głosować na dwójkę.

Ulicznik stanął przed afiszem, zagapił się i czyta. Zbliża się do niego wzorowa, jak z karykatury żywej, chjenka. Czarny grzybek na główce. Staropanieńskie zmarszczki, żółte zęby. Biegnie truchcikiem i ma tę słodką minkę, jaką mają stare panny, gdy patrzą na całującą się parkę.

— Kawalerze! — śpiewa chjenka.

— A bo co?

— Możeby kawaler wziął do rozdawania kartki wyborcze.

— Dlaczego nie?

Chjenka wręcza mu plik 8-mek.

Ulicznik spojrzał, splunął i rzekł przez zęby: „małpiszon", poczem odszedł, wdzięcznie wykręcając się w stronę panienki kuperkiem.

W jednym z okręgów wyborczych śródmieścia przed urną wyborczą staje kapotowy Żyd. Po sprawdzeniu nazwiska w spisie wyborców okazuje się, że wyborca ten pozbawiony jest prawa wyborczego z racji uprawiania lichwy. Lichwiarz bez słowa protestu opuszcza lokal wyborczy.

Stojąca za nim kumoszka rzuca uwagę:

— Jaka szkoda, miał w reku ósemkę.

Autentyczne!

Na prowincji.

Dla orjentacji czytelników podajemy numery list:

Nr. 1 — Polskie Str. Ludowe „Piast".
Nr. 2 — Polska Partja Socjalistyczna.
Nr. 3 — Wyzwolenie.
Nr. 4 — Bund (robotnicy żydowscy).
Nr. 5 — Komunistyczny Związek Proletarjatu miast i wsi.
Nr. 7 — Narodowa Partja Robotnicza.
Nr. 8 — Ch-je-na.
Nr. 10 — Unja Narodowo-Państwowa.
Nr. 11 — Poalej-Sjon.
Nr. 12 — Polskie Centrum i Centrum Mieszczańskie.
Nr. 13 — P. S. L. lewica Stapińskiego.
Nr. 14 — Mieszczanie.
Nr. 15 — Radykalno-Chłopskie stronnictwo Okonia.
Nr. 16 — Blok mniejszości narodowych.
Nr. 20 — Ludowcy żydowscy.

Wyniki wyborów.

Kraków.

Godz. 2 m. 30 po półn. (A. W.) Tymczasowe wyniki: *Nr. 2 P. P. S. — 17 tys. gł.*, Chjena 25 tys., Sjoniści — 18 tys. Inne listy otrzymały ilości głosów, nie wchodzące w rachubę. *P. P. S. otrzyma 1 mandat.*

Lwów.

(Telefonem).

Przybliżone wyniki wyborów są następujące: *P. P. S. otrzymała z górą 13 tys. głosów;* chjena — 30 tys., sjoniści 22. Z 4-ch mandatów lwowskich *1 przypadnie P. P. S.*

LWÓW — (powiat).

G. 2 m. 30 po półn. (PAT.).

Dotychczasowe wyniki następujące: 2 — 8953, 8 — 22839, 17 (Żydzi)—20742.

Górny Śląsk.

KATOWICE

Godz. 3 m. 30 rano (A. W.).

Dotychczasowy wynik bez dwuch obwodów: 2—384, 7—536, 8—3266, 16—8474.

RYBNIK

Wynik: 1—4, 2—64, 7—264, 8—1590, 16—1274

MYSŁOWICE.

Znaczny sukces P. P. S. Lista Nr. 2 głosów — 1994, Nr. 7—615, 8—1368, 16—2067.

BOGUCICE.

Rezultaty: 2—389, 7—544, 8—1628, 16—105.

NOWY - BYTOM.

Rezultaty: 2—641, 7—346, 8—1708, 16—2261.

WŁOCŁAWEK.

Godz. 3 m. 30 rano.

(Tel. własny).

Przybliżony wynik w mieście: *Nr. 2—2 tys.*, Nr. 8—10 tys., Nr. 12—190, Nr. 16—3 tys., Nr. 7—150.

POZNAŃ.

Godz. 2 min. 15 (A. W.)

Dotychczas wiadome są następujące wyniki z 84 obwodów na ogólną liczbę 86: Nr .2 — 2814, Nr. 5 — 1680, Nr. 7 — 13.260, Nr. 14 — 1242, Nr. 8 — 60.004.

CIESZYN — miasto.

6 listopada 1-a po poł. (A. W.),

Oddano ogółem 3763 głosy.

Na listę Nr. 1 padło — 283 gł., na 2 (P. P. S.) — 339, 5 — 7, 7—51, 8—1186, 16—1897.

CIESZYN — powiat.

6 listopada 1-a po północy (A. W.).

M. Ustroń. Podano głosów 1114. Padło na 1—304, 2—324, 5—3, 8—319, 16—102.

M. Skoczów. Oddano głosów 1299. Padło: na 1—22, 2—57, 5—5, 7—3, 8—626, 16— 586.

BIELSKO (Śl. Cieszyński).

6 listopada 1-a po poł. (A. W.).

Ogółem podano 6767 kartek. Padło na 1—7, 2—1146, 3—1, 5—17, 7—49, 8—773, 16—4785.

WARSZAWA PODMIEJSKA.

(Telefon własny).

Odolany (gm. Blizne). P. P. S. odniosła znaczny sukces. Nasza lista zdobyła 475 głosów. 8-ka — 285, 1-ka — 91, 5-ka — 5, 12-ka — 18.

W. Babicze (gm. Blizne). 1 — 345, 2 — 84, 7 — 1, 8 — 215, 10 — 2, 12 — 2.

PŁOCK.

Godz. 2 min. 30 po półn.

(Telefonem).

Tymczasowy wynik w m. Płocku jest następujący: Na listę 1 — 4, 2 — 1768, 4 — 94, 5 — 646, 7 — 173, 8 — 5590, 10 — 225, 12 — 296, 16 — 2108. Przebieg wyborów spokojny.

GRÓJEC.

Godz. 2 m. 40 po półn.

(Telefonem).

Wynik wyborów u nas następujący: 2 — 468, 4 — 60, 5 — 281, 8 — 973, 10 — 25, 16 — 1646.

Godz. 2 m. 50 rano.

GRUDZIĄDZ.

Godz. 2 po półn. (PAT.).

Tymczasowe rezultaty *w mieście:* 1—84, 2—519, 5—36, 7—3562, 8—5949, 14—392, 16—2034.

W powiecie: 1—24, 2—216, 5—0, 7—293, 8—728, 16—407.

CHOJNICE.

Z Torunia donosi P. A. T.: padło na 2—131, 5 — 18, 7—642, 8—1589, 14—81, 12—1080.

NA PÓŁWYSPIE HELU.

Według PAT. w Jastarni, Nowej Wsi, Kuźnicy i Chałupach wynik następujący: 1—9, 7—2, 8—868, 16—229

Przebieg wyborów.

ŁÓDŹ.

Godzina 23-a. Głosowanie w całem mieście odbyło się w najzupełniejszym spokoju i porządku. Udział głosujących był dosyć liczny. Według wiadomości, nadchodzących z powiatu łódzkiego, wybory i tam miały również przebieg spokojny. (PAT).

KRAKÓW.

Udział wyborców w głosowaniu w mieście był przez cały dzień bardzo znaczny. Uprawnionych do głosowania w mieście Krakowie jest 109.000 osób. (PAT).

LWÓW.

Dzień wyborczy przeszedł zupełnie spokojnie. Frekwencja głosujących rano i po południu była dość znaczna, a pod wieczór znacznie osłabła, tak, że o godzinie 8 zlikwidowano prace w lokalach wyborczych z powodu braku zgłaszających się do urny. Spokoju nigdzie nie zakłócono. (A. W.).

W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ.

Według informacji z kół miarodajnych dzień 5 -go listopada w powiatach wschodnich Małopolski Wschodniej przeszedł zupełnie spokojnie. Szczegółowych wiadomości brak. Charakterystyczne jest, że wybory w województwach: tarnopolskim i stanisławowskim, a w szczególności powiecie Kałusz, wreszcie w województwie lwowskiem, w szczególności w powiatach Rohatyn i Stryj wykazują znaczny odsetek głosów ruskich. (A. W.).

KATOWICE I KRÓLEWSKA HUTA.

Do godziny 5 wieczorem w Katowicach zainteresowanie było bardzo słabe. Po godzinie 6-tej ruch wyborczy wzmógł się znacznie. Głosowali przeważnie Niemcy. Po godzinie 8 ruch ustał prawie zupełnie. Bardzo duże zainteresowanie wyborami dało się zauważyć w Królewskiej Hucie, gdzie z prawa głosowania nie skorzystała zaledwie ¼ wyborców. Według przypuszczeń w całem województwie śląskiem frekwencja przy wyborach wyrazi się w przeciętnej cyfrze 60 proc. ogółu ludności. (A. W.).

WILNO.

W mieście frekwencja wyborców bardzo znaczna, szczególniej wśród ludności żydowskiej. Przebieg wyborów spokojny. W ostatniej chwili silną agitację plakatami przeprowadzają listy Nr. 8 i Nr. 2. W powiatach Wileńskim, Trockim, Święciańskim, Brasławskim i Wilejskim przebieg wyborów spokojny. Frekwencja duża.

Wilno, 5 listopada (P. A. T.). Godz. 13-ta. Nadchodzące do delegatury rządu wiadomości z terenu wyborczego stwierdzają spokojny przebieg głosowania. Frekwencja dość duża. Szczególnie licznie stanęli do urn żydzi.

Lida, 5 listopada (P. A. T.). Godz. 17-a. Głosowanie odbywa się w mieście spokojnie. W niektórych kościołach z powodu wyborów nie odbyły się msze. Rezultatów głosowania w tutejszym okręgu nie można spodziewać się przed środą, ze względu na wielkie odległości, złe drogi oraz wielką, bo dosięgającą 239 liczbę komisji obwodowych.

Nadużycie wyborcze.

(Telegram własny).

Wysokie Mazowieckie, 5 listopada.

W obwodzie wyborczym Nr. 19 naszego okręgu odrzucono męża zaufania listy P. P. S. Pogwałcono ordynację wyborczą.

Andrzejczak.

Naokoło wyborów.

Żądacie, abym w kilku słowach streścił najsilniejsze wrażenie dnia dzisiejszego.

Przechodząc Nowym Światem zauważyłem afisz Ch-je-ny, na którym przeczytałem wyrazy następujące:

Wiara ojców.
Koniec drożyzny.
Dach nad głową.

Oto są tytuły, dla których należy głosować na ósemkę! Nie wiedziałem dotychczas, że poseł Gdyk reprezentuje „wiarę ojców" proletarjatu Warszawy; że gdy zwycięży ósemka — stanieje chleb i cukier i że gdy pan Głąbiński zostanie posłem stolicy załatwiona zostanie sprawa mieszkaniowa...

Autor tego afisza z całą pewnością na chwilę jedną nie wierzy w prawdę tych objawień moralnych i gospodarczych. Jednak je spisać miał odwagę i uwadze ulicy polecił. Wiedział, że drożyzna nie jest zjawiskiem przypadkowem, zależnem od zwycięstwa tej czy innej większości wyborczej. Któż o tem nie wie po tylu doświadczeniach bolesnych wojny i powojennego pokoju. Drożyzna, z którą walczą i rządy i społeczeństwa całego świata, prawodawcy i policja? Wesoły autor ma odwagę pouczać nieświadomych wyborców swoich, że cudotwórca Głąbiński zawiesi działania fatalnych, ponurych sił, sprawiających, że chleb jest coraz droższy, że stanie się podobnym biblijnemu prorokowi, co to wodę żywą dobywał z martwej skały mocą cudownej pałeczki swojej!...

I tak samo poseł Gdyk załatwi sprawę mieszkaniową. Zniesie ustawy o lokatorach i wybuduje tysiąc domów w Warszawie...

Chyba tak?

Afisz ten uczynił na mnie najgłębsze wrażenie.

Tyle wiedzy, tyle talentu, tyle kłamstwa, tyle przewrotności w kilku zaledwie wierszach.

To chyba szczyt demagogji! Szczyt złej wiary, szczyt niewiary w rozum wyborcy, szczyt pesymizmu na punkcie natury ludzkiej.

To wrażenie najsilniejsze dnia dzisiejszego.

Henryk Bezmaski.

Listy z Ameryki.

W sierpniu 1922 r. urządzono w ogromnych halach grobli municypalnej w Chicago, drugą z rzędu wystawę przemysłu amerykańskiego, którą jednak zakrojono na skalę międzynarodową.

Konsulat polski w Chicago otrzymał również zaproszenie, oficjalnie jednak korzystać z niego nie mógł, i dlatego urządzenie polskiego kiosku dokonane zostało przez instytucje nieoficjalne, a głównie przez Spółkę Wydawniczą socjalistycznego „Dziennika Ludowego". W komitecie polskiego działu udział odpowiedzialny i kierowniczy wzięli: reprezentant Związku Stowarzyszeń Spożywczych z Polski, przebywający w Chicago, tow. W. Fordoński, a im. „Dz. Ludowego" tow. dr. Wł. Koniuszewski. Ponadto okazy nadesłał staraniem Konsulatu p. J. Różan z Buffalo, N. Y.

Wystawa polska prezentowała się wcale nieźle, zważywszy, że urządzono ją w ostatniej niemal chwili. Połowę ściany polskiego kiosku zajęła ogromna mapa Polski z wytyczonymi granicami po załatwieniu sprawy wileńskiej i plebiscytów śląskich. To samo wywołało liczne pytania ze strony amerykańskiej publiczności, tak, że w następnych dniach trzeba było tę mapę opatrzyć drukowanymi objaśnieniami i skrótem statystycznym. Równocześnie z tym rozdano w czasie wystawy wiele tysięcy literatury opisowej w języku angielskim o Polsce.

Drugą połowę ściany zakryły kilimy i obrazy olejne i inkrustowane, oraz wycinanki z kolorowego papieru, które wzbudzały wiele zainteresowania. Rampy boczne obwieszono kilimami, oraz ręcznie malowanymi samodziałami. W środku ustawiono piramidę, na której półkach rozłożono książki bądź wydane w Polsce, bądź też przez księgarnię Ludową w Chicago lub inne firmy wydawnicze polskie w Ameryce. Wymienić tu należy wydawnictwa pisarzy politycznych ze złotego wieku, książki angielskie o Polsce, kilka dzieł naukowych z dziedziny przyrody, hygjeny, oraz szereg nowych dzieł historycznych o Polsce. Resztę stanowiły utwory powieściowe i poetyckie: Struga, Żeromskiego, Sienkiewicza, Daniłowskiego, Sieroszewskiego i t. d.

Pomiędzy książkami porozrzucano artystyczne pocztówki, reprodukcje obrazów polskich mistrzów, oraz widoki z Polski.

Na szczycie piramidy umieszczono godło Polski: białego orła, a pod nim popiersie Naczelnika Piłsudskiego.

Po obu stronach piramidy ustawiono dwa stoły pokryte wyrobami włóknistemi, a na ich tle po jednej stronie rozłożono eksponaty p. Różana, a mianowicie wyroby ceramiczne, koronki i hafty — a po drugiej stronie, na drugim stole eksponaty p. Fordońskiego, zwłaszcza prześliczne batiki, misterne koszyczki, teczki, szczotki i rzeźby w drzewie.

Nie miniemy się z prawdą, stwierdzając, że polski dział najlepiej się prezentował w sekcji międzynarodowej i zawsze gromadził największą liczbę zainteresowanych widzów życzliwie interesujących się Polską, jej życiem przeszłym i rozwojem obecnym.

Dział polski głównie starał się być źródłem propagandy na rzecz państwowości polskiej. Po linji tej idąc, nietylko w urządzeniu wystawy polskiej, komitet myśl tę przeprowadził, ale i w formie udzielania objaśnień zwiedzającej publiczności, jakoteż rozpowszechniając specjalne agitacyjne druki.

Wystawa trwała trzy tygodnie po 13 godzin dziennie. Komitet polski bardzo chętną pomoc znalazł wśród członków robotniczych socjalistycznych organizacji skupionych przy „Dzienniku Ludowym", którzy bezinteresownie dla dobrej sprawy zaofiarowali swoją pracę. 95% zasługi urządzenia polskiego działu na wymienionej wystawie należy się socjalistom polskim, którzy w Ameryce zawsze produktywnie dla sprawy polskiej pracowali i pracują.

Aby powyższe nie było gołosłownym, zacytujemy ze sprawozdania komitetu poniższy ustęp:

„Mówiąc o rezultacie udziału polskiego w „Wystawie Postępu", na myśli mamy zdobycze moralne, bo o zyskach materjalnych trzech grup wyżej wymienionych nie da się wiele powiedzieć, tembardziej, że ta sprawa nie leżała w naszym programie i nie była wcale forsowana. Zyski moralne, jakie odniosła sprawa polska wogóle, są bezsprzecznie duże, wielokrotnie większe od włożonej pracy i energji.

Wystawę polską widziało przeszło 300.000 osób, specjalnie zainteresowanych okazało się 60.000, a informacji udzielono mniej lub więcej szczegółowych przeszło 20.000 osobom.

Ponadto rozdano prawie 10.000 rozmaitych druków o Polsce, bądź to opracowanych przez Komitet nasz, bądź otrzymanych z innych źródeł.

Rezultaty w dziedzinie zdobycia dla wyrobów polskiej sztuki ludowej rynków zbytu w Ameryce na razie są niemożliwe do stwierdzenia.

Naogół publiczność amerykańska w większości wypadków okazywała duże zdziwienie, że Polska tyle ładnych produkuje rzeczy, co jest dowodem, że jest krajem o kulturze swoistej rozwiniętej wysoko".

Justyn.

Kronika polityczna

(P. A. T.). Ministerjum rolnictwa i dóbr państwowych podaje do wiadomości, że do radcy handlowego przy poselstwie polskiem w Paryżu zwróciło się konsorcjum przedsiębiorstw dla odbudowy okręgów zniszczonych (Reims, Soissons, Lans i Lille) z propozycją dostarczenia przez Polskę drzewa na potrzeby odbudowy zniszczonych departamentów.

Jak bolszewicy gnębią robotników.

Bolszewickie związki zawodowe przeciw robotnikom.

Z chwilą wprowadzenia przez dyktatorów moskiewskich „nowego kursu", mającego na celu krzewienie kapitalizmu na gruzach Rosji i dekretów komunistycznych, stało się rzeczą jasną, że polityka sowietów musi wyrodzić się w politykę przeciwrobotniczą. Nie można jednocześnie dogadzać kapitalistom zachodnim i robotnikom rosyjskim, wydawanym na pastwę tych kapitalistów. Głośny układ z rekinem kapitalistycznym Urquhardtem, narazie odrzucony przez sowiety, jest typowym przykładem, jak bolszewicy, udzielając koncesji kapitałowi zagranicznemu, jednocześnie wydają na łup tegoż kapitału robotników rosyjskich, stających się niewolnikami najezdników kapitalistycznych.

Ale nie lepiej rzecz się przedstawia w tych nielicznych przedsiębiorstwach, które pozostały własnością państwową i mają państwu przysporzyć dochodów. „Nowy kurs" wymaga właśnie, aby przedsiębiorstwa te były jaknajbardziej zyskowne, ale kierownicy sowieckich zakładów nie są w stanie konkurować z przedsiębiorcami prywatnymi, a chcąc za wszelką cenę wyciskać zyski z całą brutalnością i głupotą prześladują robotników, sądząc, że tą drogą powetują brak zdolności organizacyjnych i niedorozwój techniczny. W dodatku kierownicy przedsiębiorstw państwowych, ciesząc się nieograniczoną władzą w stosunku do robotników, mając na swe usługi wojsko i policję sowiecką, są dla robotników o wiele niebezpieczniejsi od prywatnych przedsiębiorców na Zachodzie, których władza jest bądźcobądź ograniczona siłą organizacji robotniczych i mniejszą lub większą neutralnością ze strony państwa, zależnie od stopnia rozwoju demokracji i siły robotników w danym kraju.

Rząd sowiecki uwikłał się w nierozwiązalną sprzeczność: prowadzi on politykę pierwotnie kapitalistyczną, a chciałby dla pozoru zachować powłokę „komunistyczną". Politycy sowieccy przy pomocy teroru i kłamstw tumanią jeszcze ludność, ale wśród sowieckich działaczy zawodowych rozlegają się głosy, świadczące o rozpaczliwem położeniu robotnika rosyjskiego i piętnujące politykę sowiecką.

Oto komunista Rjeznikow w centralnym organie bolszewickich Związków zawodowych „Trud" (z lipca r. b) tak pisze o zachowaniu się sowieckich organów gospodarczych przy zawieraniu umów zbiorowych ze Związkami zawodowemi: „Wiele rokowań Związków z organami gospodarczemi należałoby utrwalić dla historji zapomocą stenografii, do tego stopnia występuje jaskrawe elementarna niewiedza polityczna u naszych czcigodnych „odpowiedzialnych" kierowników gospodarczych, zwłaszcza w ich własnej argumentacji".

„Trud" z września r. b. (Nr. 194) pisze: „Organa gospodarcze stawiały i stawiają *najsilniejszy opór* próbom zawierania umów z Związkami zaw. Rokowania z prywatnemi przedsiębiorstwami trwają najdłużej 2 dni, z trustami państwowemi 3 miesiące, t. j. 38 razy dłużej. Komentarze zbyteczne".

Owe sowieckie organa gospodarcze nietylko nie godzą się na umowy zbiorowe, ale wysuwają żądania *kapitalistyczne*, wymierzone przeciwko prawodawstwu robotniczemu i zdobyczom robotniczym. Tak np. Najwyższa Rada Gosp. Narod. domaga się *nadliczbowych godzin pracy*, wyłączenia z kompetencji komitetów fabrycznych *spraw przyjmowania i wydalania robotników*, ograniczenia zakresu działania komisji zarobkowej, obniżenia wkładek ubezpieczeniowych i t. p. W związku z tem „Trud" (Nr. 188) stwierdza, że Najw. Rada dąży do „obniżenia roli związków zaw., jako partnera w układach", a dalej: „Czy nasi kierownicy istotnie do tego stopnia przejęli się rolą „szefów", że woleliby mieć do czynienia z *niezorganizowanymi* robotnikami zamiast robotników zorganizowanych i dyscyplinowanych?"

Liczne są skargi w prasie sowieckiej (a innej niema!) o lekceważeniu ustaw robotniczych i *wyzyskiwaniu robotników* przez bolszewickich polityków gospodarczych. Tak np. pisze Dalski w Nr. 165-ym „Truda" z Petersburga, że wśród robotników wielkie panuje wzburzenie z powodu naruszania ustaw na każdym kroku przez kierowników fabrycznych. Odmawia się ustawowo zagwarantowanego urlopu w czasie choroby i ciąży. W razie najmniejszego niezadowolenia ze strony robotników grozi się im wydaleniem, a ponieważ bezrobocie jest wielkie, robotnicy drżą o swój zarobek i zgrzytając zębami, godzą się ze swym nędznym losem. W wielu zakładach komitety fabryczne są zupełnie bezsilne, w innych nawet nie okazują chęci stawać w obronie praw robotniczych. Dalski kończy swój artykuł słowami: „W dążeniu swem do naśladowania metod kapitalistycznych w handlu i przemyśle, *organa gospodarcze przejmują dobrowolnie lub pod przymusem metody kapitalistyczne wyzysku robotników*".

„Trud" w Nr. 199 donosi: „Ze sprawozdań, nadesłanych z różnych miejscowości, wynika, że dyrekcje instytucji i zakładów zamierzają wyrzucić pod jakimkolwiek pozorem tych członków miejscowych komitetów, którzy wykazali szczególną energję w obronie interesów pracowników".

I tak dalej. Skarg takich jest bez liku.

A cóż robią „czerwone" Związki zawodowe, jak reagują na taki stosunek do nich władz sowieckich? Oto najwyżej, i to w rzadkich tylko wypadkach, skarżą się i narzekają na swych „szefów", przeważnie jednak milcząco idą na rękę władzy, zdradzając najżywotniejsze *interesy robotników*, których zmuszają do przyjmowania warunków pracy, dyktowanych przez „szefów" bolszewickich i unikania „strajków". Świadczy o tem znowu „Trud", gdzie w Nr. 183 pisze Gizin: *„Rozłam między Związkami zawodowemi a masami robotniczemi* jest najniebezpieczniejszem przełamaniem frontu, które rozpoczęło się już za czasu „komunizmu wojennego", a do dziś dnia nie zostało naprawione... Gdy dochodzi do jakiegoś zatargu, to przewodniczący komitetu fabrycznego udaje się z prywatną prośbą do dyrektora, a ten rozstrzyga podług swego widzimisię czy nastroju. Dodać należy, że kierownicy naszej gospodarki, nawet najlepsi z nich, *z zadziwiającą szybkością przyswoili sobie manjery i obyczaje dawnych przedsiębiorców kapitalistycznych.* Autorytet Związku zaw. w oczach mas najmniej interesuje dyrektorów; traktują oni Związki raczej jako *niewygodny organ konkurencyjny*. Gdy jednak wybucha zatarg masowy, to mobilizuje się wszystkie siły Związku zaw. i rozsyła je po wszystkich oddziałach fabrycznych i mieszkaniach robotniczych, by wyjaśniały robotnikom szkodliwość strajku wszelkiemi możliwemi argumentami".

Oto kilka obrazków z życia robotniczego w Rosji sowieckiej i „rewolucyjnej" działalności „czerwonych" Związków zawodowych....

Głosy czytelników.

Zbrodnie obszarników.

Kilka słów o postępowaniu p. Szwarcszulca, właściciela majątku Małczew, gmina Gawłówek, pow. brzeziński. Pomijamy już, że nie wypłaca ludziom świadczeń, do jakich się zobowiązał, ale posuwa się dalej: bije, kopie i katuje robotników rolnych.

Pastuch Antoni Grab został przez p. Szwarcszulca pobity do krwi. Gdy zaś pokaleczony leżał w mieszkaniu, przyszedł do niego administrator i „poradził" mu (w mniejwięcej tych słowach), żeby poszedł dobrowolnie do pracy, a do sądu nie skarżył, bo dziedzic sądu się nie boi, a jak się rozłości, to go jeszcze po mordzie napierze i wyrzuci na bruk.

Pastuch poszedł do pracy, lecz, będąc chory, nie mógł dobrze krów pilnować i jedna wlazła w szkodę. Nadjechał na to dziedzic i znów rzucił się do bicia robotnika, a gdy nieszczęśliwy chory robotnik padł na ziemię, — miły obszarnik zaczął się naigrawać. „Ja wam dam związki robotnicze"!

To nie był jedyny występ tego obszarnika. Pobił on również Antoniego Kotyłę, robotnika sezonowego, do tego stopnia, że leży ciężko chory.

Póki̇ż trwać będzie samowola zdziczałego obszarnictwa?

Z Międzyn. Konferencji Pracy.

PRZEMÓWIENIE TOW. TELLERA.

Na Konferencji Pracy, która odbywa się obecnie w Genewie, w dyskusji ogólnej nad sprawozdaniem Międz. Biura Pracy zabrał głos również tow. Teller, przedstawiciel Centr. Komisji Zw. Zawodowych w Polsce. Przemówienie tow. Tellera podajemy w przekładzie polskim:

„U nas w Polsce Międzynarodowe Biuro Pracy nie wzbudza wśród polskiej klasy pracującej wielkiego zainteresowania. Wynika to z tego powodu, że sprawy, któremi zajmuje się Międzynarodowe Biuro Pracy, nie są robotnikom polskim znane. Związki robotnicze nie otrzymują żadnych informacji i Międz. Biuro Pracy nie wydało dotąd żadnych publikacji w polskim języku, któreby popularyzowały działalność i doniosłość tej międzynarodowej instytucji.

Przeszkodą jest także to, że państwa o wielkim przemyśle nie dają dobrego przykładu i nie ratyfikują konwencji, uchwalonych na konferencjach pracy.

Rząd polski, o ile wiem, przedłożył Sejmowi szereg konwencji, które jednak i u nas nie są jeszcze ratyfikowane.

Pomimo tego, dzięki sprzyjającym okolicznościom i energicznemu zastępstwu klasy pracującej w Sejmie, mamy dość szeroko rozwinięte ustawodawstwo socjalne w tym rzekomo reakcyjnem i zacofanem państwie, jak go nazywają dla nas nieprzychylne narody, ustawodawstwo, które nie ustępuje innym państwom.

Staramy się do naszego ustawodawstwa wprowadzić, co jest najlepszego i postępowego w innych krajach. Dlatego uważałem zawsze, a ciężką obelgę dla Polski, kiedy stawiano ją do rzędu tych niby cywilizowanych Państw, które zamiast ochrony Pracy i swobód obywatelskich, stosują do robotników o przekonaniach socjalistycznych i ich organizacji barbarzyńskie i brutalne środki gwałtu i teroru.

Jakkolwiek daleki jestem od tego, abym mógł powiedzieć, iż klasa pracująca w Polsce ma powód do wyjątkowego zadowolenia i zachwytu ze swego Rządu i Sejmu, to jednak ustawodawstwo społeczne w Polsce na tle międzynarodowem odbija się korzystnie.

Mamy ustawowo uregulowane: 46-cio godzinny tydzień pracy, płace za dodatkowe godziny, ochronę pracy kobiet i młodocianych, ograniczenia i zakazy pracy nocnej, zakaz pracy w niedziele i święta, ustawę o płatnych urlopach, o ubezpieczeniu w razie choroby.

Miałem sposobność zwiedzić zakłady Międz. Biura Pracy. Dział informacyjny i statystyczny mógłby już oddać nieocenione usługi. Chodzi tylko o to, aby M. B. P. przystąpiło do podania tych wiadomości w językach narodowych, aby przynajmniej od czasu do czasu ukazały się ważniejsze publikacje w języku polskim.

TELEGRAMY.

Pod rządami faszystów

MASONI POPIERAJĄ FASZYSTÓW.

Rzym, 5 listopada. (PAT). Wielki Mistrz masonerji włoskiej, Torrigiani, przesłał do Mussoliniego depeszę z serdecznem pozdrowieniem w imieniu całej masonerji.

OGRANICZENIE WOLNOŚCI PRASY.

Rzym, 5 listopada (P. A. T.). Kilka dzienników rzymskich zaczęło ujawniać niezadowolenie z powodu widocznej tendencji dalszego ograniczenia wolności prasy. „Corriere della Sera" pisze: „Nie wiemy, czy i kiedy swoboda krytyki wrócona zostanie prasie włoskiej, która od kilku dni znajduje się w stanie poniżającego przymusowego milczenia". Organ Watykanu „Osservatore Romano" pisze: „Całkowicie przyłączamy się do głosów protestu naszych kolegów dziennikarzy przeciwko gwałceniu wolności i żądamy wyraźnego i niedwuznacznego wyjaśnienia znaczenia depeszy prezydenta Mussoliniego do prezesa syndykatu dziennikarzy Barzilai'ego.

Na Bliskim Wschodzie

RZĄD ANGORSKI A DŁUGI OTTOMAŃSKIE.

Paryż, 5 listopada (P. A. T.). P. R. Wobec interpretacji, nadawanej przez pewne koła ostatniej uchwale angorskiego Zgromadzenia Narodowego, dotyczącej unieważnienia szeregu traktatów, zawartych przez Turcję, tutejsze biuro prasowe tureckie jest upoważnione oficjalnie do oświadczenia, że rząd Angory nigdy ani przez chwilę nie miał na myśli zaprzeczania istnienia długu publicznego ottomańskiego, ani też znoszenia instytucji Administracji długu ottomańskiego.

RZĄD KONSTANTYNOPOLA PODAŁ SIĘ DO DYMISJI.

Konstantynopol, 5 listopada (P. A. T.). Godz. 9 m. 30. Gabinet w pełnym składzie podał się do dymisji.

Konstantynopol, 5 listopada (P. A. T.). Godz. 11-ta. Zgodnie z rozkazem, jaki nadszedł z Angory, a zarazem w związku z podaniem się do dymisji gabinetu ottomańskiego, generał Refet Pasza objął kierownictwo nad całą administracją Konstantynopola.

Przed wyborami w Anglji

Londyn, 5 listopada (P. A. T.). W liczbie 57 kandydatów do parlamentu, których wybór niezawodny został wczoraj ustalony, figuruje między innemi 6 członków obecnego gabinetu oraz Lloyd George.

ŁAMAŃCE LLOYD GEORGE'A.

Londyn, 5 listopada. (PAT). W mowie, wygłoszonej wczoraj na jednym z meetingów wyborczych w Londynie, Lloyd George gwałtownie atakował konserwatystów, przyczem oświadczył, że głównym wrogiem jest właśnie reakcja, bowiem niebezpieczeństwo ze strony partji robotniczych jest bez porównania mniejsze aniżeli ze strony reakcji. Bezwątpienia — mówił Lloyd George — należy zwalczać Labour-Party, lecz sprawą najbardziej palącą jest pokrzyżowanie wszelkich zabiegów reakcji.

Rzym, 5 listopada (P. A. T.). W wygłoszonej wczoraj mowie lord Derby między innemi zaznaczył, że w całym szeregu spraw nigdy się nie zgadzał z poglądami poprzedniego rządu. Zwłaszcza w sprawach Bliskiego Wschodu polityka poprzedniego rządu była, zdaniem lorda Derby, absolutnie niedopuszczalną.

Sprawa odszkodowań niemieckich.

Paryż, 5 listopada (P. A. T.). W sprawie konferencji brukselskiej Agencja Havasa dowiaduje się, że rząd francuski nie zmienił swego zapatrywania, iż problem odszkodowań i problem długów międzysojuszniczych powinny być traktowane łącznie.

Bruksela, 5 listopada (P. A. T.). Rząd angielski zawiadomił rząd belgijski, że weźmie udział w konferencji finansowej, jaka się odbędzie w Brukseli w pierwszej połowie grudnia w celu ustalenia wysokości najbliższych wypłat niemieckich oraz w celu uregulowania sprawy długów międzysojuszniczych. Konferencję ma poprzedzić spotkanie prezydentów ministrów angielskiego, francuskiego, włoskiego i belgijskiego.

Plan finansowy odbudowy Austrji

Wiedeń, 5 listopada (P. A. T.). Projekt finansowej odbudowy Austrji, który rząd austrjacki wniósł wczoraj do parlamentu, przewiduje udzielenie rządowi na przeciąg dwuch lat szerokich pełnomocnictw do wydawania rozporządzeń, mających na celu przywrócenie równowagi budżetowej. Według tego projektu rząd będzie miał prawo sprzedać nierentujące się przedsiębiorstwa państwowe, jak koleje, poczty, telegrafy, telefony i t. p. Projekt zawiera również plan stopniowej redukcji, względnie komasacji urzędów. Zmniejszona ma być również liczba szkół średnich państwowych. Zlikwidowane będą wszystkie wyższe sądy krajowe oraz naczelna prokuratura. Podatki zarówno pośrednie, jak i bezpośrednie będą znacznie podwyższone. Ze źródła ceł ma być uzyskana kwota 100 miljonów koron w złocie. Ma być zaciągnięta pożyczka, której zabezpieczeniem będą dochody z ceł i z monopolu tytuniowego. Pierwsze czytanie powyższego projektu ustawy nastąpi w poniedziałek. Na posiedzeniu poniedziałkowem będzie wniesiony również projekt statutu nowego banku emisyjnego. „Neues Wiener Tageblatt" donosi, że druk banknotów ustanie już w bieżącym tygodniu, a zapotrzebowanie skarbu będzie pokryte w drodze pożyczki.

Delegacja finansowa Ligi Narodów ukończyła już swoje prace w Wiedniu i część delegatów już odjechała.

Z Międzynarodowej Konferencji Pracy.

NARADA W SPRAWIE EMIGRACJI.

Genewa, 5 listopada. (PAT). Konferencja pracy na wniosek drugiego delegata polskiego, Okołowicza, zorganizowała specjalną naradę w sprawach emigracji. W konferencji tej wzięli udział delegaci rządowi 14-tu państw zainteresowanych. Konferencja miała na celu przeprowadzenie wstępnej dyskusji nad sprawami, które mają stanowić przedmiot specjalnych konwencji pomiędzy interesowanemi państwami, a mianowicie, nad sprawami: definicji prawnej pojęcia „emigrant", dokumentów i legitymacji emigrantów oraz statystyki emigracji. Konferencja powierzyła delegatowi polskiemu, Okołowiczowi, zredagowanie sprawozdania w sprawie emigracji i przedstawienie tego sprawozdania Międzynarodowemu Biuru Pracy

Czasopisma nadesłane.

Ukazał się Nr. 7 — 8 *„Statystyki Pracy"*, miesięcznika, wydawanego przez Główny Urząd Statystyczny pod redakcją Edwarda Lipińskiego. Zeszyt zawiera artykuł o wpływie związków zawodowych na przyjmowanie i wydalanie robotników w Polsce, opracowany na podstawie umów, zbiorowych. Szereg zestawień i tablic opisuje położenie przemysłu oraz stanu rynku pracy w Polsce. Poraz pierwszy umieszczono tablice o bezrobociu w głównych państwach świata. Wskazówki cen hurtowych ilustrują spadek siły nabywczej marki polskiej w różnych okresach czasu, omawia się wzrost cen hurtowych i detalicznych w zestawieniu z kursem dolara. Opisuje tempo wzrostu cen w Polsce i Niemczech. Interesujące tablice wykazują rozliczność między zewnętrzną i wewnętrzną siłą nabywczą marki polskiej. Specjalny dział opatrzony licznemi tablicami traktuje o wzroście drożyzny oraz kosztów utrzymania zarówno w kraju jak i zagranicą. Liczne wyjątki z umów zbiorowych stanowią ciekawy dokument rozwoju stosunków pracy. Bogaty jest dział płac i zarobków w porównaniu z kosztami utrzymania. Zeszyt kończy zestawienie ruchu strajkowego w Polsce. Cena mk. 3000. Skład główny księgarnia E. Wende i S-ka.

Myśl Wolna Nr. 6, organ Stowarzyszenia Wolnomyślicieli Polskich w Warszawie pod kierunkiem Romualda Minkiewicza.

Treść: Jan Hempel — Proces Jezusa. Gordjano Bruno — przekład Julji Dickstein. St. A. K. — O myśl wolną w Polsce. P. Lovell — Buddyzm, a chrześcijaństwo (dok.). J. Baudouin de Courtenay— Wyznaniowo nieprzyzwoite części ciała. Niedociągnięcia... Ze spraw bieżących. Romuald Minkiewicz — Tryumf (Fragment). Cena numeru mk. 200.

Kronika.

Gimnazja miejskie. W Warszawie jest pięć gimnazjów miejskich, które pozostają pod bezpośrednim zarządem magistratu stolicy. Onegdaj odbyło się posiedzenie delegatów rad pedagogicznych wszystkich pięciu gimnazjów, na które zaproszono przedstawiciela zarządu okręgowego Tow. nauczycieli szkół średnich i wyższych, oraz delegata oddziału warszawskiego Związku zawodowego pracowników miejskich Rzeczypospolitej Polskiej. Przedmiotem kilka godzin trwających narad były sprawy zasadnicze: znaczenie i przyszłość gimnazjów miejskich, oraz stanowisko społeczne i służbowe nauczycieli tych gimnazjów. Między innemi zaznaczono, że stosunki, panujące w sferach samorządowych stolicy, nie wróżą gimnazjom miejskim pomyślnego rozwoju, że nauczycielstwo jest wynagradzane niedostatecznie.

Postanowiono zwrócić się do miejskich władz szkolnych z zapytaniem, dlaczego nauczycielstwo nie otrzymało dotychczas odpowiedzi na memorjał, złożony dnia 16 maja r. b. oraz na jakiej podstawie odmówiono nauczycielstwu gimnazjów miejskich pożyczek, przyznanych nauczycielom szkół państwowych. Następnie postanowiono zorganizować sekcję nauczycieli szkół średnich i wyższych, oraz koło nauczycieli gimnazjów miejskich oddziału warszawskiego Związku zawodowego pracowników miejskich Rzeczypospolitej Polskiej, oraz poinformować społeczeństwo o stosunkach, panujących w gimnazjach miejskich.

Rejestracja oficerów rezerwy. Na mocy Ustawy Sejmowej zostali powołani do rejestracji w terminie od dnia 1 do 31 lipca 1922 r. wszyscy obywatele Państwa Polskiego, posiadający stopnie oficerskie. Pomimo nakazanego terminu rejestracji część oficerów zgłasza się do niej jeszcze obecnie. W związku z tym M. S. Wojsk komunikuje, że z dniem 1 grudnia 1922 r. zamyka czynności rejestracyjne w Powiatowych Komendach Uzupełnień. Po tym terminie komendanci P. K. U. żadnych zgłoszeń przyjmować nie będą. Listą starszeństwa oficerów rezerwy będą objęci tylko ci oficerowie rezerwy, którzy zgłoszą się jeszcze do rejestracji przed ostatecznym terminem, t. j. przed 1 grudnia 1922 r.

Wieczory artystyczne w Zachęcie. Zarząd Komisji Międzyzwiązkowej Kulturalno-Artystycznej, pragnąc uprzystępnić najszerszym warstwom pracującym korzystanie ze źródeł kultury i sztuki organizuje szereg wieczorów artystycznych, poprzedzonych prelekcjami. Zwiedzanie wystaw odbywać się będzie pod kierunkiem wybitnych artystów i historyków sztuki w godz. od 7 do 10 wiecz. w soboty przy końcu każdego miesiąca. Najbliższy wieczór odbędzie się dn. 25 listopada o godz. 7 wiecz. Bilety wydawane będą jedynie przedstawicielom Związków i organizacji, należącym do Komisji Międzyzw. Kult.-Artyst. w Biurze Centralnym, Bracka 18—5 w godz. 4—7 w.

Międzynarodowy zjazd Federacji Aeronautycznej w Rzymie powziął szereg uchwał w sprawie zmian w budowie lotnisk pomiarowych dla rekordów lotniczych, znaków pomiarowych, reglamentacji lotnictwa bez silnika oraz rzutu spadochronowego. Następnie rozstrzygnięto słynny spór między Włochami a Francją o przyznanie nagrody Michelina na korzyść włoskiego pilota Martinnetti., Polska w osobie jej przedstawiciela ppłk. Grzędzińskiego była serdecznie przyjmowana.

Kłajpeda i jego port. Liga Żeglugi Polskiej poświęca następne swe posiedzenie we środę, 8 bm. o godz. 8 wieczór sprawie Kłajpedy. Będzie demonstrowany plan portu i dane jego opisanie, poczem nastąpi dyskusja która ma wyjaśnić wszechstronnie znaczenie portu w Kłajpedzie dla Polski, oraz najlepsze sposoby jego wykorzystania.

Środa literacka. W środę 8 bm. o godz. 8-ej odbędzie się w Polskim Klubie Artystycznym urządzany przez Sekcję Literacką P. K. A. odczyt Wacława Jurczyka „O Meyrincku".

Sztuka zachodnia a Polska. Na ten temat wygłosi cykl 8 odczytów prof. Stan. Noakowski, wskazując wpływy kultury zachodniej na rozwój sztuki w Polsce. Serję tę ogłasza Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, a bilety sprzedawane są w lokalu Towarzystwa.

WYPADKI

Napad na pociąg. Na przejeździe posterunku „Wola" na pociąg towarowy napadło w celu rabunkowym kilku opryszków. Na czerwone sygnały, dane przez konduktora, eskortujący pociąg posterunkowy 5-go komisarjatu, Andrzej Owił, dał dwa strzały z karabinu. Gdy pociąg stanął, posterunkowy znalazł w pobliżu toru 4 worki soli, skradzione z tegoż pociągu. Podczas dalszych poszukiwań, Owił zatrzymał jeszcze trzech podejrzanych mężczyzn, których odprowadził do III komisarjatu kolejowego.

Bójka przed klubem posłów sejmowych. W domu Nr. 32 przy ul. Senatorskiej mieści się klub posłów sejmowych żydowskich, zwolenników 16-ki. Wczoraj przed dom ten zajeżdżały dorożki, samochody, rowery i t. p. pojazdy oraz gromadziły się liczne rzesze młodzieży żydowskiej, która zajęła się kolportowaniem bibuły oraz rozrzucaniem kartek z 16-ką. Wszystko to działo się w godzinach przedpołudniowych i naprzeciwko kościoła św. Antoniego, w którym odprawiało się wówczas nabożeństwo. Ponieważ — według źródeł policyjnych — zachowanie się młodzieży żydowskiej było w najwyższym stopniu prowokacyjne, przeto kilkunastu młodzieńców chrześcijan napadło na siedzących w dorożkach lub samochodach żydów i pobili ich laskami lub pięściami. Lekarz Pogotowia opatrzył na miejscu wypadku następujące osoby: Szymon Elk, lat 52 (potłuczenie potylicy), Jakób Sznajderman, lat 14, (rana tłuczona prawego łuku brwiowego), Szymon Michberg, lat 20 (rana tłuczona nosa) i Chaim Lenkowicki, lat 17 (rana tłuczona ciemienia). Sprawcy pobicia zbiegli.

Niebezpieczna jazda autobusem. Pasażerowie korzystający z komunikacji autobusowej, którzy z braku miejsca w środku, zmuszeni są sadowić się na górnym pomoście, sięgającym niemal 1 piętra, narażeni są na silne poranienie na twarzy i głowie, a nawet na utratę wzroku. Niebezpieczeństwa takie grożą pasażerom szczególnie na linji Nr. 4 (Czerniakowska — Piękna róg Alei Ujazdowskich). W ubiegłą sobotę, o godz. 2 i pół po poł. jadących szczelnie przepełnionym autobusem w stronę ul. Czerniakowskiej pasażerów spotkała taka niebezpieczna niespodzianka na ul. Pięknej. Z powodu podjechania autobusu do samego chodnika, wystające gałęzie drzew uderzyły w przejeżdżających, przyczem kilka gałęzi złamało się i pozostało na wozie. Jedynie dzięki przytomności umysłu konduktora, który w porę ostrzegł o grożącem niebezpieczeństwie, pasażerowie nachylili głowy lub przykucnęli i tym sposobem uniknęli poranienia lub kalectwa.

Zderzenie tramwaju z wozem. Wyjeżdżający z ul. Siennej przez Marszałkowską w stronę ul. Sienkiewicza wóz z węglem, powożony przez Ludwika Jankowskiego (Towarowa 32) zderzył się z elektrowozem linji Nr. 14. Wskutek zderzenia został zniszczony reflektor, umieszczony na przodzie elektrowozu.

Pożary. W czasie pracy nocnej wynikł pożar w fabryce waty Borucha Michałowskiego przy ul. Dzielnej Nr. 21. Według zeznań pracowników, od iskry z motoru elektrycznego zapaliła się wata, przygotowana w znacznej ilości. Ogień, znalazłszy podatny materjał, rozszerzył się z szaloną szybkością i wkrótce cała fabryka stanęła w płomieniach. Nalewkowski oddział straży ogniowej, po godzinnej akcji ratunkowej, pożar ugasił. Straty znaczne, narazie nieobliczone.

Z sądów.

O „galreję Luksemburga".

Pierwszorzędnego znaczenia sprawę rozstrzygał w tych dniach sąd okręgowy w Warszawie w powództwie przeciwko rosyjskiemu T-wu Czerwonego Krzyża, w osobie zarządu Polskiego Czerwonego Krzyża, oraz Maksymiljanowi Luksemburgowi. — Skarb państwa prosił o zasądzenie następującej konkluzji.

„1) uznać użytkowanie przez ros. Czerw. Krzyż nieruchomości w Warszawie, stanowiącej część nieruchomości b. klasztoru Reformatów — za wygasłe z dniem 15 marca 1909 r.; 2) uznać umowę dzierżawną, zawartą przez zarząd ros. Czerw. Krzyża z Maksymiljanem Luksemburgiem w d. 21 marca 1904 r., za wygasłą z d. 21 marca 1910 r. i dla Skarbu Państwa nieobowiązującą; 3) wyszczególnioną nieruchomość wraz ze znajdującym się na niej gmachem, zwanym „Galerją Luksemburga" odebrać Maksymiljanowi Luksemburgowi i oddać w posiadanie Skarbu Państwa.

Współpozwany Luksemburg przed rozprawą główną w tej sprawie zgłosił spór co do wartości powództwa, twierdząc, że wartość jego wynosi 4 miljardy 454 miljony mk., a nie sumę, podaną przez powoda.

Po rozpoznaniu okoliczności sprawy i wszystkich złożonych do niej dowodów, oraz, wysłuchawszy ustnych wyjaśnień stron, sąd okręgowy, między innemi uznał:

Ros. Czerwony Krzyż nie był właścicielem powyższej nieruchomości, a tylko użytkownikiem, właścicielem zaś zawsze od czasu sekularyzacji klasztoru (na mocy ukazu carskiego z 1879 r.) był Skarb Państwa. Twierdzenie pełnomocników pozwanych, tak Czerwonego Krzyża, jak i Luksemburga, że oddanie do bezpłatnego użytku równa się przekazaniu prawa własności, nie wytrzymuje krytyki wobec samej treści ukazu z d. 16 marca 1879 r. Skoro ros. Tow. Czerw. Krzyża było tylko użytkownikiem nieruchomości, to użytkowanie to ukończyło się w d. 15 marca 1909 r., to jest po upływie lat 30 i winno być uznane za wygasłe. Jeśli Luksenburg zawierał kontrakt dzierżawy nieruchomości z użytkownikiem — Czerwonym Krzyżem, to nie mógł nie wiedzieć o terminie, w którym kończyło się użytkowanie, a jeśli nie wiedział, to sam sobie winę musi przypisać; jeżeli użytkowanie kończyło się w 1909 r., a kontrakt dzierżawy zawarty został w r. 1904, to ponieważ do końca użytkowania brakowało lat pięciu, na ten tylko okres czasu miał L. prawo zawierać dzierżawę.

Wobec tego umowa dzierżawna jest nieważna, a warunek w niej przewidziany, iż dopiero po 43 latach gmach wybudowany przez dzierżawcę przechodzi na własność Czerwonego Krzyża, nie obowiązuje. Luksenburg tedy znajduje się na gruncie bez tytułu, choć wybudowane przez niego gmachy nie przestają być jego własnością bezsporną, — właścicielowi zaś czyli Skarbowi przysługuje prawo przejęcia ich za zwrotem dzierżawcy kosztów materjału i robocizny. Kwestję wynagrodzenia Luksenburga należy odłożyć aż do czasu, kiedy ten wniesie odpowiednie powództwo.

Nieruchomość wraz ze znajdującym się na niej gmachem zwanym „Galerją Luksenburga" odbiera się z posiadania M. Luksenburga i oddaje w posiadanie Skarbu Państwa, wyrugowawszy z niej Maksymiljana Luksenburga wraz ze wszystkiemi osobami prawa jego wykonywującemi.

Spór co do wartości powództwa sąd pozostawi bez skutku.

Słyszeliśmy, że pozwany Luksenburg odwołuje się ze skargą do instancji apelacyjnej.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Violetta".

Teatr Mały. Dziś „Bazeo".

Teatr Komedja. Dziś „Zabawa w małżeństwo".

Teatr Nowości. Dziś „Bajadera".

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś o g. 7 wiecz. „Dziady".

Teatr Reduta. Dziś „Judasz" po cenach zniżonych.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Wilki w nocy".

Teatr Polski. Dziś „Wesele Figara".

Teatr Nowy. Dziś „Blondynka".

Teatr Praski. Dziś „Ogniem i mieczem".

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Redaktor odpowiedzialny Jerzy Szapiro. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika". Warecka 7.